**Numer pojedynczy 2000 Mk.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

# PŁUG

TYGODNIK LUDU PRACUJĄCEGO NA WSI.

**Niech żyje jedność ludu pracującego miast i wsi.**

Redakcja i Admin.: **Kraków-Podgórze, Nadwiślańska 24,** IV. p., otwarte codz. od 4—6 pop. — **Konto czekowe P. K. O. Nr. 152135.**
„PŁUG" kosztuje na III. kwartał **10.000** Mk. — Numer pojed. **2000** Mk. — W Ameryce rocznie 2 dol., pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

**Nr 23.** **Kraków, niedziela 30 września 1923 r.** **Rok I.**

# WIEŚ RAZEM Z MIASTEM!

**Położenie ludu pracującego staje się coraz cięższe. — Marka dalej spada. — Drożyzna rośnie. — Nędza się wzmaga. — Niezadowolenie i rozgoryczenie mas pracujących dosięga szczytowego punktu.**

W takiej chwili **wrogowie ludu postanowili** za wszelką cenę **poróżnić ze sobą proletarjat miejski i biedne włościaństwo.** Ci, którzy najwięcej zawinili w doprowadzeniu do obecnego położenia bez wyjścia, nie znajdują dla siebie innego sposobu ratunku, jak tylko **przez wykopanie przepaści między robotnikiem, a biednym chłopem.**

Przepaść tę, któraby rozdzieliła lud pracujący Polski na dwa wrogie obozy, **chce wykopać Chjena i Piast.**

Jeszcze nigdy, za wyjątkiem chyba lat rewolucyjnych, piastowcy i chjeniści nie **podburzali** tak, jak dziś **wsi przeciwko miastom,** to znaczy **chłopów** przeciwko **robotnikom.**

Miasta, wołają piastowcy, a wtórują im chjeniści, zarzucają nam chłopom, że jesteśmy paskarzami. Ale wszak my właśnie żyjemy w nędzy.

Dziś kryzys ogarnia całe rolnictwo, ceny płodów rolniczych, przeliczonych na złoto, **są niższe, niż przed wojną.** Na poziomie cen przedwojennych, albo i wyższym, niż przed wojną, utrzymuje się tylko to, co produkują miasta. A więc zatym, któż jest paskarzem — pyta tryumfująco Chjeno-Piast? **Są** nimi — paskarzami, zdziercami, pasorzytami — **miasta. Miasta żyją naszym kosztem, a więc huzia na nie!**

Wrogowie ludu chytrze **pomieszali tu prawdę z oszustwem,** aby, dotknąwszy tej chłopskiej bolączki, jaką jest obecny kryzys rolnictwa, tym łatwiej oszukać lud, tym łatwiej **ukryć prawdę** — rzeczywistą przyczynę przeżywanego kryzysu.

Gdzie leży przyczyna kryzysu, od którego cierpi **przedewszystkim chłop i robotnik?** Bo jeżeli ceny żyta w złocie stanowią dziś 50 proc. cen przedwojennych, to cierpi na tym najwięcej nie obszarnik, nie bogaty chłop, lecz **robotnik rolny i małorolny chłop.** Nizkie ceny żyta, gdy wyroby fabryczne są drogie, oznaczają dla robotnika rolnego zmniejszenie się jego płacy gotówkowej, a dla małorolnego chłopa absolutną niemożność zakupienia najniezbędniejszych przedmiotów gospodarczych, sprzętów domowych, ubrania i t. d. **Najłatwiej** zato jest przetrwać kryzys obszarnikom; ci gotówki mają dosyć, a więc mogą się powstrzymać od sprzedaży żyta po nizkich cenach i przetrwać kryzys, nic nie straciwszy.

---

Pr. III. 63/23
2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratora po myśli § 493 pk.

I. Treść zamieszczonego w Nr. 22 perjodycznego czasopisma drukowego „Pług" z daty Kraków, niedziela 23 września 1923 r. artykułu z napisem:

„Na kogo spada odpowiedzialność" w ustępie zaczynającym się od słów: „Jest świętą prawdą" aż do słów: „że zły jest porządek kapitalistyczny" i artykułu z napisem: „Ich reforma rolna" w ustępie zaczynającym się od słów: „porozkupywane za psie pieniądze" aż do słów: „Niech czekają" zawiera przedmiotową istotę zbrodni z § 65 a u. k., zaś treść art. z napisem „Nareszcie" zaczynającym się od słów: „Ale Chjeno-Piastom" aż do słów: „stan wyjątkowy" zawiera przedmiotową istotę występku z § 302 uk., a treść artykułu „dla biednych nie szkoły" w ustępie zaczynającym się od słów „Swietne Ministerstwo Oświaty" aż do słów: „ale również Chjenowatej" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma pozostaje zatwierdzoną, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczonym.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych artykułów w naznaczonych wyżej ustępach.

albowiem

w inkryminowanych ustępach artykułów „Na kogo spada odpowiedzialność?" i „Ich reforma rolna" autor usiłuje wzniecić nienawiść i pogardę przeciw administracji państwa, co stanowi zbrodnię z § 65 a. u. k.

W inkryminowanym ustępie artykułu „Nareszcie" autor usiłuje pobudzić i nakłonić innych do kroków nieprzyjaznych przeciw pojedynczym klasom społecznym i wogóle mieszkańców państwa do nieprzyjacielskich stronnictw przeciw sobie, co stanowi występek z § 302 u. k.

W inkryminowanym ustępie artykułu „Dla biednych niema szkoły" autor usiłuje przez wyszydzenie i nieprawdziwe przedstawianie i przekręcanie rzeczy, innych do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym pobudzić, co stanowi występek z § 300 u. p.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Pług", aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny w Krakowie
Oddział III. dnia 21 września 1923 r.
(Podpis nieczytelny).

Ale wracajmy do rzeczy, gdzie leży przyczyna kryzysu? Przedewszystkim należy ustalić, że spadek cen zboża poniżej poziomu przedwojennego datuje się od bardzo niedawna. Jeszcze w kwietniu bieżącego roku za centnar żyta płacono 131 tys. marek. Dolar stał wtedy 47 tys. A więc za korzec płacono wówczas 2·8 dolara, czyli conajmniej tyleż, jeżeli nie więcej, niż przed wojną. Dziś za korzec żyta płaci się tylko 1·7 dolara.

Na pierwszy rzut oka przyczyną tego gwałtownego spadku cen zboża jest jedynie niezwykły urodzaj w tym roku. Ale jest to tylko złudzenie. Bo jeżeli weźmiemy cyfry przewidywanych zbiorów, cyfry, obliczane zawsze zbyt optymistycznie przez Główny Urząd Statystyczny, to zobaczymy, że mimo urodzaju pszenicy zbierzemy w roku bieżącym o 14 proc. mniej, niż przed wojną, zaś żyta tylko o 16 proc., jęczmienia o 19 proc. i owsa o 34 proc. więcej, niż przed wojną. Jest to zupełnie niewystarczająca nadwyżka do tak gwałtownego obniżenia się cen, jeżeli wziąć pod uwagę, że przed wojną naszą produkcją zbóż ledwo żeśmy zaspakajali własne zapotrzebowanie. B. Kongresówka przed wojną zboże przywoziła, a nie wywoziła, taksamo b. Galicja i tylko jedno Poznańskie wywoziło zboża w nieco większych ilościach. Gdybyśmy zatym dziś wyprodukowali zboża tyle, co przed wojną, to uwzględniając przyrost ludności, należałoby raczej oczekiwać braku, a nie nadmiaru zboża. Więc skądże taki gwałtowny spadek cen zboża, gdy produkcja jego w stosunku do normalnego zapotrzebowania zwiększyła się zaledwie, może, o kilka procent.

A otóż stąd jedynie, że **dziś zapotrzebowanie wewnętrzne,** mimo wzrostu ludności, **znacznie się zmniejszyło.** Jak stwierdza oficjalna statystyka przedwojenna, przeciętne roczne spożycie zbóż chlebowych na głowę ludności wynosiło **200—210 kg.,** gdy tymczasem w roku gospodarczym 1921/22 **zaledwie 168 kg.** Cóż to znaczy? Któż to jest taki, **kto dziś mniej, niż przed wojną, chleba spożywa?**

Ano **nikt inny,** tylko przedewszystkim **robotnik fabryczny, proletarjusz miejski, robotnik rolny i małorolny chłop. Ci,** którym kapitalista nie to, że od kwietnia b. r., ale niemal że od samego wybuchu wojny **płacił i płaci połowę** zarobku przedwojennego, **ci muszą ograniczyć swoje spożycie, muszą chleb zastąpić kartoflami,** żeby jako tako powiązać koniec z końcem.

Jeżeli producenci zboża nie odczuwali dotychczas tego skurczenia się wewnętrznego spożycia, wewnętrznego rynku zbytu, to tylko dlatego, że dotychczas produkcja zboża była znacznie mniejsza, niż przed wojną. Dotychczas produkowaliśmy zboża ponad potrzeby samych producentów, **akurat tyle tylko, ile za swe głodowe płace mógł kupić miejski i wiejski najmita.**

Zato teraz, gdy wyprodukowaliśmy więcej, niż przed wojną, nie wiemy, co z tą nadwyżką zrobić. Robotnik chętnieby zjadł wiecej chleba, ale w tym sęk, że **niema go za co kupić,** a zagranicę zboża też nie sposób jest wywieźć, gdyż tam dzięki urodzajowi ceny również gwałtownie spadły.

Jakże więc teraz w świetle tych faktów przedstawia się krętactwo Chjeno-Piasta! Chjeno-Piast nie wskazuje ludowi na istotną przyczynę kryzysu, nie wyjaśnia, że interes robotnika i chłopa jest jeden (niech robotnik za swoją pracę dostanie tyle, co przed wojną, a ceny zboża odrazu pójdą w górę), lecz szczuje jednego przeciwko drugiemu. A czyni to właśnie w tym celu, aby **robotnikowi i chłopu** nie przyszła, broń Boże, do głowy **jedna i ta sama myśl: niech kapitaliści, niech obszarnicy płacą za pracę tak, jak płacili przed wojną, niech robotnikowi dadzą na chleb.**

I teraz jeszcze jedno. Jeżeli już zboże ma być tanie, w zapale demagogicznym wrzeszczy Chjeno-Piast, to niechże potanieją również wytwory fabryczne.

Któż więcej, pytamy, pragnie tego od robotnika miejskiego?! Czyż to robotnik za buty, za ubranie, za cukier, za naftę, za zapałki nie musi tak samo płacić, jak i chłop? Niech potanieją wszystkie wytwory rolnictwa i przemysłu, toż to zawsze było najbardziej nieodpartym, najgłębszym żądaniem proletarjatu miejskiego.

Ale dlaczegóż w takim razie Chjeno-Piast tym właśnie okrzykiem — **niech wszystko potanieje** — szczuje przeciwko proletarjatowi miast. A otóż dlatego jedynie, że w ten sposób chce ratować kapitalistów przed **strajkami,** przed **walką proletarjatu o podwyżkę zarobków.** Wytwory fabryczne **są drogie, bo robotnicy strajkują, oto w jaki sposób nasi wrogowie chcą nas — robotników i chłopów ze sobą poróżnić.**

Ale my do tego nie dopuścimy. My wszyscy, jak jeden mąż, wszyscy robotnicy miast i wsi i wszyscy małorolni chłopi wszelkimi siłami poprzemy żądanie, niech wszystko potanieje, ale jeżeli żądanie takie wystawiamy, to nie dla zabawy, lecz aby naprawdę walczyć o powszechną taniość.

A walka o taniość nie jest walką ze strajkiem. Robotnik, który strajkuje o pełną płacę przedwojenną, walczy, jak to wykazaliśmy, nie tylko w interesie proletarjatu miejskiego, ale tym samym i w interesie chłopów. Natomiast żeby naprawdę walczyć o taniość powszechną, trzeba walczyć z czymś innym. Trzeba walczyć z tymi zdziercami, którzy nasz zubożały kraj ogałacają z cukru, z drzewa budulcowego i ze wszystkiego, co tylko ze szkodą ludności krajowej zagranicę się wywozi. Walka **z wolnym wywozem,** walka **z paskarstwem i spekulacją, oto jedyna droga,** prowadząca do **potanienia wytworów fabrycznych.**

A więc nie wieś przeciwko miastu, lecz **wieś razem z miastem,** to znaczy **chłopi małorolni** (bo ich jest na wsi najwięcej) **i robotnicy miejscy** niech się zorganizują, niech się wezmą za ręce i niech wystąpią razem przeciwko kapitałowi do walki, a dopiero na tej drodze uda się przezwyciężyć kryzys i doprowadzić do powszechnej taniości.

Należy razem walczyć:

**1) O zapomogi rządowe dla małorolnych chłopów i o cofnięcie wszelkich zapomóg dla obszarników;**

**2) o pełną płacę przedwojenną dla najmitów miejskich i wiejskich;**

**3) o kontrolę przemysłu, produkcji folwarcznej, handlu i transportu przez robotników i biednych chłopów.**

**Jednajcie nowych Czytelników dla „Pługa".**

## Opozycja w łonie Chjeno-Piasta rośnie!

Opozycja w partjach rządowych, przeciwko rządowi Witosa najwcześniej zaczęła się wśród enpeerowców, którzy początkowo udzielili mu swego poparcia. Tej polityce władz naczelnych partji N. P. R., którą kierował poseł Wachowiak, bardzo energicznie przeciwstawił się wówczas tylko poznański zarząd wojewódzki. Za to oporne stanowisko zarządu wojewódzkiego władze naczelne swego czasu zawiesiły w czynnościach redaktora „Prawdy“, poznańskiego organu N. P. R. Otóż ten spór między władzami naczelnymi a zarządem wojewódzkim miał obecnie rozsądzić walny zjazd wojewódzki i Rada Naczelna. Oba te ciała wydały wyrok na niekorzyść zwolenników Chjeny. To było przyczyną, że p. Wachowiak, który był za popiereniem Chjeno-Piasta, musiał się podać do dymisji.

Podobnie wzmaga się opozycja wśród chadeków (Chrześcijańska Demokracja), którzy są bęzpośrednimi świadkami wzrostu niezadowolenia i rozgoryczenia nawet wśród najciemniejszych mas.

Dwa tygodnie temu sejmowy klub Ch. D. obradował nad sytuacją polityczną i gospodarczą. Podczas tych obrad, jak donosi „Republika“ łudzka „dała się zauważyć silna opozycja, której przedstawiciele, posłowie Mianowski, Kwiatkowski i Bitner wskazywali na to, że udział partji w rządzie zmniejsza bardzo wpływy jej na Pomorzu na rzecz socjalistów i N. P. R. Poseł Mianowski poddał krytyce działalność ministra Kucharskiego“.

Wreszcie, i to jest najważniejsze, ogromnie się wzmogła opozycja wśród piastowców.

Dnia 22 września zakończyły się dwudniowe obrady zarządu klubu parlamentarnego Piasta. Przebieg obrad był bardzo burzliwy. Szczegółów o nim niestety nie znamy, gdyż posiedzenie to okryte jest głęboką tajemnicą. O tym jednak, jak silną musiała tam być opozycja, i jakie wogóle panują nastroje wśród Piastowców, świadczy najlepiej rezolucja przyjęta na niedawnym zjeździe we Lwowie, którą piastowcy daremnie usiłowali zataić. Oto jej dosłowne brzmienie:

„Zarząd okręgowy P. S. L. we Lwowie stwierdza, że 10 maja 1923 r. zgodził się na pakt ze stronnictwami Chrześcijańskiej Jedności Narodowej w silnem przekonaniu, że pakt ten konieczny jest dla interesów państwa t postulatów ludowych. Zarząd był wówczas przekonany, że stronnictwa zwane „ósemką“, licząc się z potrzebami państwa, ustąpią ze swego nieprzejednanego stanowiska na rzecz postulatów ludowych.

Dotychchczasowe postępowanie stronnictwa Ch. Z. J. N. musi jednak utwierdzić w przekonaniu, że stronnictwa te nie myślą zupełnie o zrealizowaniu swych obietnic, a przeciwnie, starają się swoje wpływy w Rządzie wyzyskać dla wzmocnienia swych interesów partyjnych.

Administracja polityczna Wschodniej Małopolski nie ulega zmianie na lepsze, utrzymując w dalszym ciągu na naczelnem stanowisku nieodpowiednie jednostki.

Los osadników, który od trzech miesięcy miał być uregulowany, jest w dalszym ciągu politowania godny.

Naczelne stanowiska w szkolnictwie obsadzone są w ostatnich czasach ludźmi partyjnymi, których jedyną kwalifikacją są zasługi wyborcze.

Wobec tego Zarząd okręgowy P. S. L. wzywa posłów swoich, by dążyli wszelkimi dostępnymi środkami do zmiany tych stosunków, wybierając do tego celu takie drogi, które będą uważali w obecnej dobie za wskazane“.

---

## Chjena szykuje zamach stanu.

Gdy we Włoszech faszyści, czyli wrogowie ludu dokonali zamachu stanu, Chjenie przypomniał się naraz mazurek Dąbrowskiego. Marsz! marsz! z ziemi włoskiej do polskiej — wyśpiewywał wtedy w swojej Rzeczypospolitej chjenista Stroński.

Dziś z kolei faszyści hiszpańscy na drodze spisku wojskowego obalili rząd, podarli na strzępy konstytucję i utwierdzili w kraju kapitalistyczno-obszarniczą dyktaturę. I oto Chjena znowu jest wniebowziętą. Wszyscy, cały świat, woła ona, idzie na prawo. Więc jasna rzecz, że i my — Polska też musimy iść dalej na prawo.

Iść na prawo? Jakto, przecie w Polsce mamy już rząd prawicowy!

Ale w tym sęk, że Chjena widzi dobrze, widzi lepiej niż ktokolwiek inny, że podstawy, na jakich opiera się obecny rząd, coraz się zwężają, wciąż się kruszą, lada chwila grożą zawaleniem. N. P. R. od Chjeno-Piasta już odeszła, w Chrześcijańskiej Demokracji silne niezadowolenie, w Piaście — wrzenie! Co będzie, jeżeli pewnego dnia rząd Chjeno-Piasta okaże się naraz rządem parlamentarnej mniejszości, co będzie, jeżeli większość sejmowa udzieli mu wotum nieufności? Czyżby Chjena miała się wtedy zrzec rządów?

O nie! Blok obszarniczo-kapitalistyczny, czyli Chjena, czyli ósemka, nie po to przez cztery lata prowadził walkę o władzę, aby zdobywszy ją, miał z niej rezygnować dlatego tylko, że w sali sejmowej podniosło się za nim mniej rąk, niż potrzeba.

Chjena, gdy nie będzie innego sposobu utrzymania władzy, dokona zamachu stanu. Jest to tak jasne, jak dwa razy dwa cztery. Chjena już teraz do zamachu stanu systematycznie i wytrwale się zrzygotowuje. Jej zachwyty Mussolinim, Czankowem (bułgarski prezes ministrów, który dokonał zamachu stanu), hiszpańskim de Riwera mają na celu przygotowanie gruntu do zamachu stanu w Polsce.

Gorączkowo przez nią organizowane i uzbrajane tajne i jawne organizacje faszystowskie mają być w chwili decydującej użyte jako bezpośrednie narzędzie przewrotu. Chjena skądciś, jakiemiś tajnemi i nawpół jawnemi drogami uzyskuje dla tego celu t. j. organizowania i zbrojenia band faszystowskich poparcie władz rządowych. Tak naprzykład, chjeńska organizacja Sokół, jakkolwiek jest stowarzyszeniem prywatnem, posiada skądciś karabiny, z którymi n[illegible]onach sokoli paradują ulicami Warszawy w biały dzień — niby wojsko. Tak naprzykład chjeńskie stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Poznaniu szkoli w chwili obecnej na koszt państwa instruktorów wojskowych dla swych faszystowskich organizacji, Przybywający na kursy do Poznania delegaci poszczególnych oddziałów tej organizacji otrzymują z kasy państwowej, jak stwierdzać mają dokumenty posiadane przez „Głos Prawdy“, kredytowane bilety na przejazd pociągami pospiesznymi z wojskowymi dokumentami podróży, mieszkanie, pełne utrzymanie i t. d.

Chjena wreszcie, jak doniosły ostatnie gazety, przeprowadza obecnie wielkie przegrupowanie wojsk, co ma zapewne na celu takie ich rzmieszczenie, aby w centrach najważniejszych mieć wojska najpewniejsze.

Wszystko to przemawia, za tem, że Chjena przygotowuje zamach stanu, którego dokona wtedy, gdy się rządowi Chjeno-Piasta noga powinie i gdy już na innej drodze nie będzie można utrzymać władzy.

Zamach stanu reakcji lud pracujący zdoła unicestwić, jeżeli zawczasu zjednoczy swe siły, jeżeli zawczasu stworzy jednolity front robotniczo-chłopski przeciwko chjeńskiej reakcji.

## Obszarnicy buntują się.

Przed 2 miesiącami Chjeno-Piast oddał na parcelację 11 tysięcy morgów ziemi, Było to rzecz jasna, nie zapoczątkowaniem reformy rolnej lecz drwinami z niej. Ten ochłap, rzucony ludowi, wzburzył tylko jeszcze bardziej masy robotniczo-chłopskie. A wzburzenie to wzmogło się tym więcej, że w międzyczasie położenie ludu w dalsyym ciągu się pogorszyło. To też nie dziwota, że Witos pono, takie chodzą słuchy, nosi się z zamiarem rzucenia ludowi nowego ochłapu. Aliści tu pąn Witos natrafia na zwarty opór obszarników, którzy, jak widać z poniższego ustępu, buntują się nietlko przeciwko rządowi Witosa, ale nawet przeciwko Chjenie, za to że Witosowi na coś podobnego pozwala.

Oto co znajdujemy w jednym z artykułów „Przeglądu Ziemiańskiego". Artykuł ten nie jest podpisany a więc pochodzi od redakcji i bez wątpienia wyraża opinję całego obszarnictwa.

„Przez wyjaśnienie wreszcie pod względem politycznym prawnym i finansowym, pisze „Przegląd Ziemiański", stosunku naszego do stronnictwa N. D., które chciałoby w nas mieć jak się wydaje, i dojną a pracowitą krowę i kozła ofiarnego równocześnie, na co by się godzić — trzebaby być i baranem w dodatku.

Chodziłoby tu o to, czy to stronnictwo, Z. L. N. ma prawo w imieniu ziemiaństwa godzić się na pewne warunki, dotyczące wykonania reformy rolnej. Ja przynajmniej protestuję przeciw temu, a wraz ze mną, sądzę, wielu innych, dla łatwo zrozumiałych powodów.

Nie jesteśmy murzynami z Afryki, którymi rozporządzają się państwa europejskie bez pytania ich o zdanie, ale obywatelami państwa konstytucyjnego, którym art. 95 Konstytucji gwarantuje ochronę mienia, a art. 98 wyraźnie to jeszcze wzmacnia słowami: „żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty".

Dalej, jest to kwestją prawną, czy ustawa rolna z dnia 15. VII. 1920 r. przewidująca w § 13 zapłatę należności w wysokości 50% istotnej wartości, dotąd nie upadła, stosownie do ścisłego brzmienia art. 38 i 126 naszej Kontytucji. Postanawiają one, że żadna ustawa nie może być niezgodną z Konstytucją, — a wszystkie ustawy powinny być w przeciągu roku od uchwalenia jej z tąż Konstytucją uzgodnione. W przeciwnym razie, jak z tego oczywiście wynika, ustawa moc swą traci.

Oilebyśmy uznali za prawnych naszych reprezentantów Zw. L. N., zaakceptowali znany układ stronnictw w sprawie reformy rolnej, dobrowolnie się zgodzili na ustalenie pewnych szacunków ziemi, dalekich od rzeczywistej wartości, ale dających niejakie pozory słuszności i uznali projektowaną rentę za prawny środek zapłaty, czem nie jest postawilibyśmy tę niezgodną z Konstytucją i dla państwa niebezpieczną ustawę znowu na nogi".

A koniec tego artykułu jest taki:

„A zatem należałoby się zastanowić, w jaki sposób zorganizować tę naszą obronę. Broniliśmy kiedyś kraju przed Tatarami — obrońmu go od reformatorów, z wewnątrz i *zewnątrz* i od wszystkiego do czegoby nas doprowadzili. Nie uczynią tego artykuły dziennikarskie. Potrzeba czynu. Spodziewamy się go po instytucjach ziemiańskich, po ludziach w nich pracujących, po wybranych z pośród nich".

A więc nawet kilkudziesięciu tysięcy morgów nie pozwalają obszarnicy rozparcelować rządowi Chjeno-Piasta, i to nie pozwalają w chwili dla rządu tego najkrytyczniejszy, kiedy skoro parceluje się, to tylko po to, aby sypnąć ludowi piaskiem w oczy. Cóż dopiero mówić o wykonaniu reformy rolnej! A przecież piastowcy łudzili swych wyborców, że w sojuszu z Chjeną da się urzeczywistnić reformę rolną. Teraz każdy widzi, że Chjena jest tylko sługą obszarników, którą ci karcą, gdy tylko ona w czymkolwiek uchybi ich interesom.

## Ziarna i plewy.

### Czy w Polsce istnieje równość wobec prawa? Czy w Polsce więzienia są tylko dla robotników i biednycb chłopów?

Te oto pytania nasunąć się muszą każdemu, kto słyszał o następującej sprawie, opisanej w „Głosie Prawdy":

Przed kilkoma dniami sąd okręgowy w Krakowie sądził jedną z najzwyklejszych bandyckich spraw. Na rozprawie sądowej w charakterze ławnika (w b. Gaiicji są sądy przysięgłych) występował między innymi właściciel kawiarni „pod filarami" w Sukiennicach p. Noworolski. Otóż obrońca bandyty z tej sprawy przypomniał sobie rzecz niemiłą dla pana sędziego Noworolskiego, mianowicie fakt, że p. sędzia przed dwoma z górą laty sam został skazany na miesiąc czy sześć tygodni więzienia za lichwę żywnościową, że kary swej nie nie odsiedział, ponieważ ukrywał się przed wykonaniem wyroku i że wydane nawet zostały za nim listy gończe. Z tego względu obrońca oskarżonego zażądał wykluczenia p. Noworolskiego z ławy przysięgłych. Ale skutku nie osiągnął. P. przewodniczący sądu oświadczył, że wyrok więzienia za lichwę i listy gończe nie ubliżają w niczem p. ławnikowi i nie są wystarczającym powodem, by wykluczyć go od udziału w sądzeniu; p. Noworolski brał więc udział w sądzie i wydał wraz z współławnikami wyrok skazujący owego bandytę na kilka lat więzienia. A jakby dla uzupełnienia całej haniebnej dziwaczności — tegoż dnia, gdy p. Noworolski w sądzie zasiadał, policja krakowska zameldowała władzom sądowym, że „skazanego" Noworolskiego, poszukiwanego listami gończemi, nie może w Krakowie odnaleść.

Ale sprawa Noworolskiego — to nie wszystko. To tylko jeden z bardzo wielu wypadków.

W tej samej sprawie o lichwę w tych samych okolicznościach, nie jeden p. Noworolski, ale coś dzie-

więciu czy dwunastu restauratorów krakowskich skazanych nie odsiedziała swej kary. Kilku tylko poddało się wyrokowi. Większość, znaczna większość „ukryła się“. Tak się ukryła, że biedna policja krakowska przez dwa lata z górą w żaden sposób nie mogła ich znaleść, choć publiczność miała możność codziennie oglądać skazanych restauratorów w ich własnych kawiarniach. Jeden zaś ze skazanych w sierpniu wpadł na wspaniały pomysł, by załatwić sprawę „urzędowo“.

Uzyskał „przydział“ do więzienia w Myślenicach i tam podobno odsiaduje karę. W Krakowie mówią, że ów pan prezes Wołkowski postanowił połączyć więzienie z letniskiem, że zapisał się tedy na lokatora w więzieniu w Myślenicach, ale nie korzysta z urzędowego lokalu, „odsiadując“ swój wyrok w wygodnej willi w okolicy.

### Oszczędności Chjeno-Piasta.

Ministerjum Zdrowia przeprowadziło następujące „oszczędności“ w dziale szpitalnictwa zakaźnego: w czasie od 1 stycznia 1923 r. do 1 października 1923 r. zlikwidowano 50 szpitali, t. j. 40,65 proc. o pojemności 5.800 łóżek, t. j. 55,61 proc. Personal zmniejszono o 1.741 ludzi, t. j. 55,27 proc.

### Kto mógłby wyciągnąć, a kto wyciągnął wielkie korzyści?

W „Piaście“ z dnia 16 września czytamy;

„Czy można mówić o „klasowym egoizmie“ warstwy, która mając w swych rękach rząd, istotnie mogłaby wyciągnąć z tego wiele korzyści, a tego nie czyni?! Świadczy to o dużem wyrobieniu obywatelskiem warstwy chłopskiej, za które ludowi naszemu należy się cześć“.

Chłopi mogliby wyciągnąć wielkie korzyści z tego że piastowcy mają władzę, ale... ale, okazuje się, że tego nie chcą. Czy widział kto kiedy takie szalbierstwo?!

Jak brali władzę, mówili, że biorą ją po to, aby ludowi dać ziemię, aby dać mu wielkie korzyści. Teraz zaś powiadają, że lud tego wcale nie chce.

Że chłopi nie wyciągnęli z rządów Chjeno-Piasta żadnych korzyści — to święta prawda. Ale żeby nikt ich nie wyciągnął, to tego powiedzieć nie można. Wyciągnęli ją piastowi dygnitarze, urzędnicy, dostawcy itp., którzy teraz dochrapują się zaszczytów i dorabiają fortun, no i ci, którym piastowcy służą, to zn. obszarnicy i kapitaliści.

---

# Z życia robotników rolnych.

### Znowu Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza.

W „Monitorze Polskim“ ogłoszono rozporządzenie min. pracy, którego mocą powołuje się nadzwyczajną komisję rozjemczą celem rozstrzygnięcia zatargu, powstałego na tle odmówienia złożenia przez miejscowe oddziały Związku Ziemian podpisów pod umowę zbiorową w rolnictwie na drugie półrocze roku służbowego 1922/3 na terenie powiatów oszmiańskiego i wilejskiego. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 27 września r. b. o godz. 10 w lokalu okręgowego inspektoratu pracy w Wilnie. Przewodniczącym nadzwyczajnej komisji rozjemczej mianuje się inspektora pracy XII Okręgu w Wilnie, p. Bolesława Leszczyńskiego.

Swego czasu pisaliśmy w „Pługu“ o tym zatargu, który wybuchnął wiosną bieżącego roku. Pisaliśmy wówczas, że wprawdzie związek grozi strejkiem, ale naprawdę to do niego nie dojdzie, gdyż ugodowcy do tego nie dopuszczą. Dziś po tylu straconych miesiącach, które są najlepsze do walki strajkowej, sprawdza się to, cośmy wówczas mówili. Obszarnicy nie ustąpili, ale związek ustąpił, bo cofnął się przed strajkiem.

Wyrok komisji rozjemczej wypadnie, rzecz oczywista, na niekorzyść robotników.

### Starosta w Łańcucie na usługach Potockiego.

Sejm uchwalił ustawę, która nareszcie położyła kres szykanom, na jakie narażone były Oddziały Związku robotników rolnych w Małopolsce, których statuty były zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

Ale starosta Łodziński w Łańcucie jest dotąd tak zżyły z hr. Potockim i z nieboszczką Austrją, że ani rusz nie może oswoić się z myślą, że skończyły się czasy wiernej służby dla apostolskiego monarchy Austro-Węgier i nie może zrozumieć, że obecnie ustawy ustanawia sejm, a rozporządzenia wydają Ministerstwa w Warszawie a nie w Wiedniu.

Oto w dniu 14 września r. b. tutejszy Sekretarjat Związku Zaw. robotników rolnych otrzymał następujące pismo ze Starostwa w Łańcucie, które poniżej podaję w całości:

Starostwo w Łańcucie. Łańcut, 12 września 1923.
C. 1861/1.

Do

Związku Zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej Sekretarjat Okręgu Małopolsko-Cieszyńskiego

w Rzeszowie
ul. Sobieskiego 6.

Załatwiając doniesienie z dnia 13. VIII. 1923. L. 177 odmawiam przyjęcia do wiadomości zgłoszenia o otwarciu filji związku zawodowego robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej jako nie nieodpowiadającego przepisom §. 2. Ustawy z dnia 4. VII. 1923 Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 594 a mianowicie, ponieważ zgłoszenie to oile pochodzi od Zarządu Centralnego stowarzyszenia, lecz od Sekretarjatu Okręgu Małopolsko-Cieszyńskiego w Rzeszowie, którego prawne istnienie nie tylko, że nie zostało dowodnie wykazane, ale nawet Władzy wogóle nio jest znane. —

Przeciw tej decyzji wolno wnieśę rekurs do Województwa we Lwowie, który podać należy na ręce tutejszego Starostwa w Łańcucie w terminie 14-dniowym, licząc od dnia następnego po dniu doręczenia.

Starosta *Łodziński.*

Według wyżej wymienionej ustawy sejmowej wszystkie Związki. które działają na terenie Małopolski, nie muszą więcej stosować się do ustawy austrjackiej i dodatkowo robić starania o zatwierdzenie statutu przez Województwa, ale wystarczy starostwu podać do wiadomości, że w tym a tym powiecie został założony Oddział z równoczesnym przedłożeniem przez Ministerstwo zatwierdzonych statutów.

Zarząd Główny Zw. Zawod. rob. rolnych zaraz, gdy wyszła ta ustawa, złożył we wszystkich starostwach Galicji tam, gdzie otwierane zostały Oddziały, odpowiednie podania. Takie podanie otrzymało Starostwo w Rzeszowie, w którym zostało powiadomione o otwarciu filji Związku na powiat: Rzeszów, Łańcut,

Przeworsk, Kolbuszowa i Strzyżów z siedzibą w Rzeszowie. Oprócz tego Starostwo w Rzeszowie na prośbę tutejszego Sekretarjatu, powiadomiło urzędownie powyżej wymienione Starostwa o otwarciu filji Związku a delegat z ramienia Zarządu Głównego zgodnie z ustawą piśmiennie zawiadomił poszczególne starostwa.

Muszę jednak podkreślić, że Związek rolny istniejący na podstawie dekretu z dnia 8. lutego 1919 r. Dz. U. P. P. Nr. 15 poz. 209 o prac. związkach zawodowych, nie jest stowarzyszeniem (jak to się zdaje staroście Łodzińskiemu) działającym w myśl ustawy austrjackiej z 15 listopada 1867 r. Ustawa z dnia 4 lipca r. b. w sprawie zakładania filji przez związki nie obowiązuje do stosowania się do ustawy austrjackiej.

Toteż starostwo Rzeszowskie, Przeworskie, Strzyżowskie i inne, pismem swojem powiadomiły tutejszy Sekretarjat, że przyjmują do wiadomości zgłoszenie, o otwarciu filji Związku, co nie podobało się tylko staroście w Łańcucie. *A. Zwoliński.*

# Krzywdy i nadużycia.

## Pod batem obszarniczym.

W państwowym majątku Chełmno (pow. Kolski) jest dzierżawcą niejaki Żeromski, który rządzi kijem i pięścią, mszcząc się za to, że robotnicy wnoszą na niego skargi z powodu niedotrzymania umowy i dewastacyjnej gospodarki, a również pragną wziąć majątek w dzierżawę. Naturalnie wszyscy robotnicy pracują pod groźbą wydalenia od 1 kwietnia 1924 roku.

W dniu 1 sierpnia b. r. zdarzył się tu następujący wypadek:

Dziedzic dał robotnikom zamiast opału, zupełnie mokry torf, niezdatny do użytku. Ordynarjusz Pietrzak Kazimierz nie chciał tego torfu przyjąć i zwrócił p. Żeromskiemu uwagę na niezdatność paliwa. Za tę „śmiałość" został zwymyślany najordynarniejszemi wyrazami, obity i wydalony natychmiast z pracy. Pietrzak pracuje w Chełmnie od 17 lat i liczy obecnie 60 lat życia.

Sprawa o nieprawne wydalenie została skierowana do Komisji Rozjemczej, a o pobicie do Sądu Pokoju w Dębiu.

## 3 lata ciężkiego więzienia — za walkę o pracę i chleb.

W tych dniach sąd okręgowy w Warszawie skazał robotnika Grodzickiego na 3 lata ciężkiego więzienia i robotników — Cieślewicza i Wesołka na 6 miesięcy każdego, za udziały w demonstracjach bezrobotnych. Do tych ostatnich amnestji, nie zastosowano, choć gdy idzie o paskarzy, złodziei i oszustów, stosuje się amnestję, nawet jeżeli mają kilka lat wyroku. Zacóż jednak robotnicy ci zostali skazani, a zwłaszcza ów pierwszy, którego na 3 lata zapakowano do więzienia?

Sprawa cała miała się tak. W czasie zwiększającego się bezrobocia podczas zimy, gdy znaczna część robotników sezonowych pozostawała bez pracy, bezrobotni odbywali codziennie wiece w państwowym biurze pośrednictwa pracy i na placu Napoleona i urządzali pochody demonstracyjne przez miasto. Dochodziło przytem do starć z policją, która zawsze usiłowała rozpędzić bezrobotnych. W wiecach tych i pochodach brali udział również i oskarżeni (oprócz 3-ch skazanych było jeszcze 2-ch, których sąd uniewinnił).

Otóż sąd skazał Grodzickiego za mowy, jakie wówczas wygłaszał i które — zdaniem sądu — „zawierały znamiona podburzania do obalenia ustroju społecznego", zaś Cieślewicza i Wesołka za „podburzanie do przeciwdziałania zarządzeniom władz policyjnych".

„Winę" oskarżonych ustalono na podstawie zeznań szpicli i urzędników policyjnych. A jak dalece zeznania te były fałszywe świadczy fakt, iż robotnik Mrozowski został przez sąd uniewinniony dlatego tylko, iż Mrozowskiemu udało się przedstawić sądowi dowód na piśmie, że zeznania funkcjonarjuszy policji są fałszywe. Rzecz jasna, że był to przypadek; inni oskarżeni dowodu takiego przedstawić nie mogli i dlatego sąd dla skazania, naprzykład, Grodzickiego zadowolnił się streszczeniem jego mowy, danym przez szpicli i funkcjonarjuszy defensywy.

# Z kraju.

## Straszna katastrofa na kopalni Reden.

Dnia 20 września na kopalni Reden w Zagłębiu Dąbrowskim nastąpił straszliwy wybuch. Dotychczas ustalono 36 zabitych i kilkunastu rannych. Liczbę ofiar trudno jest ustalić, gdyż zarząd kopalni tak dba o robotników, że nawet nie prowadzi codziennie spisu zjeżdżających na dół. Spis taki posiadali jedynie dozorcy, pracujący na dole, ci jedak zginęli.

Cała odpowiedzialność za tę straszną katastrofę spada na zarząd kopalni, który był uprzedzony o tym, że w jednym z chodników wydobywają się gazy.

Początek tej strasznej katastrofy miał przebieg następujący:

We czwartek o godz. 5 po południu na wschodnich robotach w kopalni Reden chodnik 7 w t. zw. pokładzie redenowskim pracowało 2 górników. Pokład posiada 17 metrów. Kiedy górnicy dali strzał przy rozsadzaniu pokładów, zwaliła się ściana węgla i ukazała się pusta komora po wybranym kiedyś węglu. Materjał wybuchowy jednego z pocisków zamiast wybuchnąć, zapalił się. Nagromadzone w pustej komorze gazy po zetknięciu się z ogniem wybuchły, powodując silną detonację. Pomimo, że było już po eksplozji, część górników z trzeciej zmiany wzięto do akcji ratowniczej, a innych — **do zwykłej pracy!**

Z pośród tych właśnie górników (wziętych do zwykłej pracy) najwięcej potym zginęło, gdyż 22-go zawalił się szyb i niesposób już było ich uratować.

Oto, jaki los na każdym kroku niemal zagraża robotnikowi, temu niewolnikowi kapitału. I tu na miejscu będzie przypomnieć, że na ostatniej sesji letniej Sejmu Chjeno-Piast głosował przeciwko ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków. A któż teraz da utrzymanie setkom sierot i kalek?

Robotnicy i chłopi całej Polski powinni przyjść z natychmiastową pomocą rodzinom zabitych i okaleczonych górników.

Wzywamy naszych czytelników, aby na ten cel zbierali składki, przesyłając je do redakcji naszego pisma.

## Kolej podrożeją o 100 proc.

Minister przemysłu i handlu, jak się dowiadujemy, zgodził się na wniosek ministra kolei żelaznych podwyższenia taryf kolejowych od 1 października. Podwyżka w wysokości 100 proc. obejmie taryfy osobowe i towarowe.

### Ceny zboża.

Żyto 480—520; pszenica 850—890; jęczmień browarny 500—540; owies 460—490.

# Korespondencje.

### Kaźnia w folwarku Mrowla.

Przed kilku tygodniami, sekretarz oddziału Rzeszowskiego Dąbrowski, na skutek ciągle płynących zażaleń od robotników, zgłosił się do obszarnika Dulińskiego właściciela majątku Mrowla tegoż powiatu, by polubownie zlikwidować istniejące tam zatargi, obszarnik z miejsca zachował się grubjańsko, oświadczył mu wobec jeszcze obiadujących robotników, że każe go przez policję wyrzucić, lub postrzeli, jeśli natychmiast nie opuści folwarku. Sekretarz widząc, że wszelkie porozumienie z rozjuszonym obszarnikiem jest wykluczone, udał się do czworaków zbierając skazgi od robotników, by takowe bądź skierować bądź do sądu, bądź do Komisji Rozjemczej. Przed kilku miesiącami w podobny sposób był przyjęty były sekr. Zwoliński.

Warunki bytowania robotników są gorsze niż psie, wsrzystka służba — to raczej głodni, mieszkający w norach bez okien i drzwi, a chodzących w obszarpanych łachmanach żebracy niż ludzie utrzymujący się ze sprzedaży swej wolności, młodego wieku i zdrowia. Jaśnie pani kochanka dziedzicowa umie dbać o konie, krowy i psy, pod której okiem inwentarz zwierzęcy ślicznie się prezentuje, jedynie pracujący u niej ludzie stanowią przedmioty niegodne jakiejkolwiek opieki. Robotnicy żałują że nie są końmi, jakie mniej pracują, lepiej są odżywiane i więcej mają wolności, a w całem słowa znaczeniu pieczołowitą opieką. Pani ta, jest bardzo energiczna, wszystkich robotników, ich żony i dzieci bije po twarzy do utraty przytomności. Niedawno zbiła robotnika Władysława Samojedena za zapisanie się do związku robotniczego, podarła mu legitymację związkową, a obawiając się sprawy sądowej, która miała być wytoczona przez niego za pośrednictwem związku, dała mu czternaście tysięcy marek za milczenie i nieprzyznanie się do tego.

Nie mniej od robotników w tym majątku jest maltretowany rządca, stale mu grożą natychmiastowem wydaleniem, zaś po ostatniem pobycie tam sekretarza związku, zmuszono go rewolwerem do opuszczenia folwarku, choć prawdę mówiąc, człowiek ten, więcej był po stronie obszarnika niż robotników.

Nadmienić wypada, że już jeden z fornali tego folwarku, o nieludzkiem obchodzeniu się obszarnika i jego kochanki ze służbą, pisał w Nrze 5. „Pługa", ale widocznie dziedzic do tego stopnia zezwierzęcony, że drwi sobie z opinji publicznej, ale dziwi nas bardziej, jak mogą uczciwsi nieco obszarnicy, znieść w swem gronie takiego łobuza. *A. Z.*

### Śpiewać nie wolno!

Przez Galicję Wschodnią przeszła w swoim czasie burza walk narodowościowych, zostawiając na ustach chłopstwo ukraińskiego szereg pieśni narodowych i rewolucyjnych. Zdając sobie sprawę z wpływu, jaki wywiera na lud wiejski pieśń rewolucyjna, chwyciły się najwyższe na wsi władze, jakiemi jest policja państwowa i wójt na jej usługi, oryginalnego środka: „śpiewać nie wolno".

I tak, gdy wójt spotka śpiewającego parobka, (nie wchodząc oczywista w treść pieśni), namacalnie, ale tak — po chłopsku, poucza go o swojej władzy. Boją się, by nie zamącić idylli wiejskiej... pieśnią rewolucyjną.

Markowce *L-ko,*

### List do redakcji.

Drogi Towarzyszu Redaktorze! Uprzejmie proszę o zamieszczenie paru słów następujących, a mianowicie:

Czytając w Nrze 18 „Pługa" artykuł „Czy Piłsudski może być wodzem ludu pracującego"? bardzom się zdziwił, gdy ujżałem zaledwie po paru słowach artykuł skonfiskowany i w tej chwili zrodziło mi się pytanie dlaczego, skoro gazety prawicowe nieustannie szczują na tegoż Piłsudskiego jakby na jakiego wroga? A kiedy gazeta „Pług" (to pismo rzeczywiście poświęcone dla ludu pracującego) chciała wyświetlić kto jest Piłsudski, to rząd obszarników i fabrykantów na to nie pozwolił. I to każdemu zdrowo myślącemu czytelnikowi „Pługa" odsłoni zasłonę, za którą się kryje obłuda. Oliwa zawsze wyjdzie na wierzch. Ja zaś, jak to mówią, chłopskim rozumem doszedłem do przekonania, że panowie obszarnicy i fabrykanci nie są tacy mądrzy, jak nam się zdaje. Bo gdyby pozwolili napisać wyżej wymieniony artykuł w całości, to niejeden z czytelników „Pługa", być może nie uwierzyłby zarzutowi, jaki by mu postawił wymieniony artykuł i Piłsudski nadal pozostałby zagatką dla jednostek wierzących w jego gwiazdę już zgasłą. Zaś tenże rząd, konfiskując artykuł, jednocześnie dał nam niezbity dowód, że Piłsudski może być wodzem, tych, którzy go bronią i tych, którzy mu składali hołdy we Lwowie, to jest wodzem obszarników, drobnomieszczaństwa i jakiejś części zidjociałej inteligencji, która się boi puścić poły burżuazji. A przez to sama nie może być wodzem ludu pracującego, ponieważ ta zaszczytna rola przypadnie komu innemu w udziale, a przypadnie temu, kto ludu rzeczywiście bronił i bronić będzie aż do końca; ale nigdy temu, który bratał się z cesarsko-królewskim rządem austryjackim i prowadził młodzież szkolną na mord, i nigdy temu, który niedawno, bo w roku bierzącym przybył specjalnie do Warszawy powitać króla rumuńskiego i wiele, wiele innych rzeczy, które by się na byczej skórze nie dały wypisać.

Głowaczów, dnia 15. IX. 1923 r.

# Z CAŁEGO ŚWIATA.

## ROSJA.

### Sytuacja finansowa w Rosji.

We wszystkich niemal państwach kapitalistycznych sytuacja finansowa stale się pogarsza. Jedynie w Rosji robotniczo-chłopskiej z każdym dniem jest coraz lepiej. Oto dane, które podajemy za burżuazyjnym „Kurjerem Polskim":

„Komisarz finansowy Sokolnikow podczas pobytu w Berlinie udzielił prasie niemieckiej informacji o sytuacji finansowej w Rosyi. Według tych oświadczeń w Rosji obecnie kursują dwie równoległe waluty: waluta złota, której jednostką jest czerwoniec, krążący w obiegu w odcinkach 10 rublowych, odpowiadającym 40 mrk. złotym lub jednemu ang. funtowi. $^3/_4$ obiegu środków płatniczych (znaczy pieniędzy i papierów, któremi dokonywuje się wypłat — przyp. „Pługa") pokryte jest przez walutę złotą, $^1/_3$ przez walutę pa-

pierową — ruble, które odgrywają rolę monety zdawkowej. Stabilizacja czerwońca osiągnięta została przez odpowiednie pokrycie i operacje pomocnicze. Dzięki temu czerwoniec w stosunku do funta posiada pewną zwyżkę. Waluta papierowa, jako nie posiadająca zabezpieczenia, podlega silnym wahaniom. Sokolnikow twierdzi, że wrześniowy budżet, oszacowany na 170 miljonów zł. rubli, pokryty został przez 110 miljonów, uzyskanych z podatków, 45 uzyskanych z wewnętrznej pożyczki a pozostały 15-miljonowy deficyt zaspokoiła maszyna drukarska",

## NIEMCY.

### Co się dzieje w Niemczech?

Niemcy wciąż stoją jeszcze u progu rewolucji, której wybuch może nastąpić lada dzień, lada tydzień.

**Dolar** na giełdzie berlińskiej doszedł już do 230 miljonów. Ale rząd rzucił na rynek wielkie sumy walut obcych, ogałacając w ten sposób zasoby skarbu i obniżył w ten sposób cenę dolara do 110 miljonów. Ale niedługo to trwało, bo już następnego dnia dolar podskoczył na 185 miljonów.

* * *

**Druk pieniędzy papierowych** w Niemczech do tego stopnia się wzmógł, że rząd musiał przyjąć 1237 nowych urzędników do liczenia oraz pakowania i ekspedycji pieniędzy papierowych.

* * *

**W czasie od 1-go do 10-go b. m.** niepokryty dług Rzeszy zwiększył się do 2.380,7 tryljonów mrk. Dochody wynosiły w tym czasie 118 tryljonów, wydatki natomiast 1.302,8 tryljonów.

* * *

**Za centnar zboża** w Berlinie w dn. 18 września płacono: żyto 165—170 miljonów, pszenica 200—215 miljonów, owies 170—180 miljonów.

* * *

**Nic też dziwnego,** że ta drożyzna doprowadza klasę robotniczą do rozpaczy. Robotnik na dzień zarabia kilkadziesiąt miljonów, ale pieniądze te wypłacają mu co tydzień, a wtedy za nie nie można już prawie nic kupić.

Do czego dochodzi rozpacz proletarjatu miejskiego świadczy najlepiej fakt, że robotnicy gromadami wyruszają z miast na pola obszarnicze, żeby nakopać sobie trochę kartofli. Do tych „złodziei" mienia obszarniczego, jak ich nazywa burżuazja, policja strzela, jak to naprzykład miało miejsce w majątku obszarnika Britza, gdzie zastrzelono dwóch robotników i jedną robotnicę.

* * *

**Niema też dnia,** aby w jednym z miast Rzeszy niemieckiej nie polała się krew robotnicza. Robotnicy, nie mając co włożyć do ust, chodzą gromadami po sklepach, zmuszając kupców do obniżania cen. Nieraz zdarza się też, że taki sklep rozgrabiają. Policja przeciwdziała temu wszelkimi środkami i na tem tle właśnie najczęściej przychodzi do krwawych starć.

Ostatnio starcia takie miały miejsce w Badenji, gdzie zabito 12 i raniono 14 robotników, w Dreźnie, gdzie zabito 5 i raniono 30 robotników, na G. Śląsku, gdzie zabito 3 robotników.

## HISZPANIA.

### Dyktatura faszystów.

Pisaliśmy już w „Pługu", że w Hiszpanji sfery wojskowe przy poparciu obszarników i dworu dokonały reakcyjnego zamachu stanu. Nowy rząd, złożony z samych generałów, natychmiast po przewrocie rozwiązał Sejm, zniósł konstytucję i zaprowadził sądy wojenne.

Nasza prasa chjeńska jest zachwycona tym przewrotem i powiada, że w Polsce trzeba to samo zrobić.

## BUŁGARJA.

### Wojna domowa w Bułgarji.

Rząd obszarniczo-kapitalistyczny, jaki rządzi tem państwem od chwili obalenia Stambulijskiego, postanowił złamać najsilniejszego swego przeciwnika — partję komunistyczną. W tym celu rząd Cankowa puścił w świat bajkę, że wykryty został spisek parti komunistycznej, która 17 września miała rzekomo obalić rząd. Pod tym pretekstem rząd zaczął stosować do komunistów represje, aresztując w całym kraju przeszło 1000 wybitniejszych działaczy.

Dopiero wtedy robotnicy i chłopi, widząc co się święci, powstali zbrojnie przeciwko faszystowskiemu rządowi. Cała północna Bułgarja, jak donosi francuski „Matain", jest opanowana przez komunistów. W całym kraju, nie wyłączając stolicy, między wojskami rządowemi z jednej strony a robotnikami i chłopami z drugiej toczą się zbrojne walki.

## KALIFORNJA.

### Olbrzymi pożar w Kalifornji.

Z Nowego Jorku donoszą: Olbrzymi pożar miasta uniwersyteckiego Berkeley w Kalifornji zniszczył 600 budynków. Szkoda wynosi około 10 milionów dolarów. Kilka tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. W czasie pożaru została połowa gmachów uniwersyteckich zniszczona. Dwaj studenci ponieśli śmierć, a dwaj odnieśli poważne obrażenia. Wedle ostatnich wiadomości ogień rozszerza się i objął lasy, położone w pobliżu miasta. Tysiące mieszkańców okolicznych wsi opuściło domostwa swoje i ucieka przed ogniem. Cały obwód Sonora stoi w płomieniach.

## Od Redakcji i Administracji.

Korespondencji **tow. Pokrzywy** umieścić nie możemy z następujących względów. Na jednej stroniczce dajecie charakterystykę kilku osób, nie podając żadnych faktów, a ograniczając się jedynie do samych epitetów (to znaczy określeń, że ten jest taki a tamten owaki). Należy korespondencje pisać rzeczowo, to znaczy tak, aby był w niej opisany choć jeden fakt, choć jedno zdarzenie. Nie zniechęcajcie się i piszcie dalej.

„Fantazji **tow. Gieńska** niestety również nie możemy zamieścić. Są to rzeczywiście tylko fantazje. A zgodzicie się chyba z tym, żu w piśmie robotniczo-chłopskim, niema miejsca na fantaSje, gdy brak go dla tego, co jest rzeczywiste. Piszcie, ale nie fantazje!

Wiersza **tow. M. Mor.** umieścić nie możemy, a to dlatego, że nie posiada żadnej wartości artystycznej. Wierszy lepiej nie piszcie, bo to nie jest rzecz, której możnaby się nauczyć. Artykuły pisać, pismo redagować — tego nauczyć się może każdy. Ale wierszy — to nie. Żeby wiersze pisać, trzeba mieć talent od urodzenia.

## Pokwitowania.

Antoni J. z Bochni ze składek 86.000, — Jan Maklewski 35.000, robotnicy rolni pow. rypińskińskiego 586.000, tow. Z. J. Uckange, Francja, 38 fr. 50 ct., — tow. K. z Mińska Mazowieckiego na zebraniu zawodowym 371.000.

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Sierankiewicz. Wydawca: Antoni Kołtonowicz. Drukarnia „Sarmacja", Kraków, Grzegórzecka 30.